

## Historia Spółki Giesche.

Giesche Spółka Akcyjna, z siedzibą w Katowicach, to jedno z największych i najstarszych europejskich przedsiębiorstw okresu międzywojennego. Formalnie założona w 1907 roku, początkowo pod inną nazwą, w roku 1922 roku, wraz z odrodzeniem Państwa Polskiego, wpisana została do rejestru spółek w Katowicach jako Giesche Spółka Akcyjna.

Tak naprawdę jednak historia przedsiębiorstwa korzeniami sięga aż trzech stuleci wstecz. Początków działalności – najpierw rodziny Giesche, później założonej przez nią spółki, szukać należy jeszcze w XVII wieku, gdy protoplasta rodu, polski kupiec Jerzy Giżę przybył na Śląsk i zajął się działalnością przemysłową. W 1704 roku uzyskał on cesarski przywilej na eksploatację złóż cynku i od tej daty przyjmuje się początek funkcjonowania przedsiębiorstwa. Od cesarza Karola VI uzyskał także tytuł szlachecki i wyłączność na wydobywanie rud galmanu. I niewątpliwie zbudował fundament, na którym rozwinęła się potęgą przyszłego koncernu.

Ponad dwieście pięćdziesiąt lat później, 14 czerwca 1926 roku amerykański Time Magazine pisał: „Koncern Giesche działa na Górnym Śląsku, obejmując ogromne nieruchomości wydobywcze cynku i ołowiu oraz węgla. Wydobyte sięga 3,5 miliona ton rocznie. Przedsiębiorstwo zajmuje się także przetopem i hutnictwem metali, produkcją chemiczną i produkcją porcelany. Posiada rozległe majątki rolne i leśne. Koncern zatrudnia około 20 tysięcy pracowników”. Gdy dodamy, że Giesche budowało własne osiedla pracownicze, linię kolejową i negocjowało z Rządem Polskim ambitny plan elektryfikacji całego kraju – wyłania się obraz potęgi i zamożności, jaki w ówczesnej Europie był przywilejem nielicznych firm.

## Przełom XIX i XX wieku.

W 1860 roku rodzinne przedsiębiorstwo przekształciło się w spółkę „Bergwerksgesellschaft Georg von Giesche's Erben AG” („Towarzystwo Górnicze Spadkobierców Georga von Giesche, spółka akcyjna”). Naczelną dyrekcja i główna kasa ulokowane zostały we Wrocławiu, choć większość zakładów wydobywczych i przetwórczych mieściło się na Górnym Śląsku. Dla kierowania zakładami produkcyjnymi utworzono zarząd górniczy w Bytomiu.

Nowe nabytki i rozbudowa zakładów spowodowały, że już w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku głównym źródłem dochodów spółki stały się kopalnie węgla, zmalała natomiast rola przemysłu cynkowego.

W 1913 roku należące do spadkobierców Gieschego zakłady wydobyły 4,5 mln t węgla (z czego 57% przypadło na kopalnię „Giesche”), 217 tys. t galmanu i blendy, 13,6 tys. t rud ołowiu i 825 t pirytu i wyprodukowały 42 tys. t cynku, 8,7 tys. t ołowiu, 1800 t glejty, 20,8 t kadmu oraz 980 kg srebra. Produkcja kwasu siarkowego wyniosła w 1909 roku 44 tys. t, później dane te przestano publikować. Około 84% wydobywanego węgla wysyłano koleją do odległych odbiorców, natomiast własne huty cynku i ołowiu zużywały tylko 7,7% jego produkcji. Wydajność pracy osiągana w kopalniach spadkobierców Gieschego należała do najwyższych na Górnym Śląsku.

## Po I Wojnie Światowej.

Po I Wojnie Światowej, w 1922 roku, nieruchomości wydobywcze Giesche's Erben zostały przedzielone niemiecko-polską granicą. 80% tych nieruchomości znalazło się po polskiej stronie granicy, zaś pozostałe 20% po stronie niemieckiej. Po stronie niemieckiej pozostała jedynie kopalnia „Heinitz” i część kopalni „Bleischarley”, natomiast trzon górnośląskich posiadłości z kopalniami „Giesche” i „Kleofas”, kombinatem górniczym w Szopienicach i resztą kopalni „Bleischarley” (przemianowaną na „Orzeł Biały”) znalazło się w polskiej części Górnego Śląska. Ze względów praktycznych polskie nieruchomości zostały przez niemieckich właścicieli przeniesione do jednej ze spółek zależnych, która niebawem przekształciła się w Spółkę Akcyjną Giesche z siedzibą w Katowicach.

Tak powstała Giesche Spółka Akcyjna.

Pomimo silnego uzależnienia od niemieckiej spółki-matki, spółka Giesche zwiększała swój stan posiadania, nabywając nowe zakłady (które w większości otrzymały status spółek filialnych). Transakcje te pogorszyły sytuację finansową spółki Giesche, ponieważ nie spełniły się nadzieje związane z nowymi nabytkami, np. nie rozwinięto produkcji izolatorów, które miała wyrabiać fabryka porcelany.

Pogorszenie kondycji spółki było jednak przede wszystkim rezultatem napiętych stosunków polsko-niemieckich. Po traktacie wersalskim niemieckie firmy, których majątek znalazł się w polskiej części Śląska, stanęły wobec bardzo niekorzystnej sytuacji polityczno-gospodarczej. Państwo polskie utrudniało bowiem ich funkcjonowanie jako obcych organizmów gospodarczych, pożytki z działalności których wpływały za granicę. Spółki z kapitałem niemieckim obciążono bardzo wysokimi podatkami majątkowymi, a na wywożone towary nałożono ogromne cła (pamiętajmy, że w tym okresie panowała polsko-niemiecka wojna celna). Wskutek tych działań działalność Giesche Spółki Akcyjnej zaczęła przynosić straty, które przyrastały w zastraszającym tempie. Same zaległości podatkowe osiągnęły niebawem kwotę blisko 30 milionów zł.

### **Zakup Giesche S.A. przez Amerykanów.**

W połowie lat 20-tych niemieccy właściciele Giesche Spółki Akcyjnej ocenili, że nie są w stanie dalej prowadzić tego przedsięwzięcia i jeżeli nie podejmą radykalnych działań, spółka – pod obciążeniami nałożonymi przez państwo Polskie – upadnie.

Z tego powodu w 1926 roku spadkobiercy Gieschego odsprzedali akcje firmy Giesche amerykańsko-niemieckiemu holdingowi Silesian-American Corporation (SACO), rezygnując jednocześnie z wierzytelności zapisanych na hipotekach i innych dodatkowych uprawnień wobec filialnego przedsiębiorstwa. SACO była zarejestrowana w miejscowości Wilmington w Stanach Zjednoczonych.

W SACO około 51% akcji należało do podmiotów amerykańskich (Anaconda Copper Mining Co. oraz grupy W.A. Harrimana), reszta zaś (49%) trafiła w ręce dawnych właścicieli Gieschego (Bergwerksgesellschaft Georg von Giesche's Erben AG).

Nowy większościowy właściciel, amerykański gigant w wydobywaniu metali, Anaconda Copper Mining, zagwarantował Polskiemu Rządowi współpracę, poważne inwestycje i poszanowanie polskich interesów, jak też odsunięcie Niemców od zarządzania przedsiębiorstwem. Kluczową rolę (jako negocjator ze stroną polską) odegrał niewątpliwie drugi ze współwłaścicieli, Averell Harriman, mający rozległe kontakty polityczne w Europie i USA. W rezultacie sprzedaż spółki Giesche została zaaprobowana przez rząd polski, który na mocy specjalnej ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego udzielił jej pewnych przywilejów, w zamian za zobowiązanie do dokonania znacznych inwestycji unowocześniających przejęte zakłady.

Ponieważ dominujący amerykański właściciel, Anaconda Copper, prowadził działalność głównie w zakresie wydobywania i przetwórstwa metali nieżelaznych, w takim kierunku zaczęto również modyfikować profil produkcyjny spółki Giesche. Wykonane inwestycje objęły zatem głównie przemysł cynkowy, m.in. zbudowano zakład tlenku cynkowego przy kopalni „Orzeł Biały” w Piekarach Śląskich, walcownię blachy cynkowej w Trzebini i przekształcono hutę „Bernhardi” w zakład elektrolizy cynku, natomiast kopalnie węgla interesowały amerykańskie kierownictwo tylko jako dostawcy paliwa do hut. Nie rozbudowywano ich, a kopalnię „Kleofas” w latach 1933-1938 nawet przejściowo unieruchomiono.

Należy dodać, że spółka w pełni wywiązywała się z przyjętych na siebie zobowiązań inwestycyjnych zagwarantowanych w umowie z Rządem Polskim.

### **Okres wielkiej światowej depresji gospodarczej.**

W latach 1929-1933 gospodarka światowa pogrążona była w kryzysie ekonomicznym. Nie były to lata także zbyt korzystne dla Spółki Akcyjnej Giesche. Spadło zapotrzebowanie

na wytwarzane w Szopienicach wyroby, wydobycie węgla okazało się zbyt wysokie w stosunku do potrzeb – a raczej możliwości – odbiorców. Aby nie dopuścić do bankructwa przedsiębiorstwa, ograniczono produkcję o 35% i zwolniono z pracy połowę załogi. Likwidacji uległy prężnie blendy i fabryki kwasu siarkowego „Saeger” (1930) i „Liers” (1931). W hucie „Bernhardi” (1931) wygaszono część pieców.

Ponieważ nowy właściciel zainteresowany był głównie działalnością hutniczą, znacznemu ograniczeniu uległy nakłady na górnictwo węglowe. W latach 1933-38 wstrzymano wydobycie w kopalni „Kleofas”, natomiast w kopalni „Giesche” ograniczono je do 1,9 mln t.

Od 1931 r. spółka przynosiła straty, nie przestawała jednak regulować na bieżąco swoich zobowiązań.

Po przezwyciężeniu zapaści gospodarczej firmie udało się ponownie zwiększyć produkcję do poziomu 53 tys. t. cynku. Ponownie uruchomiono piece destylacyjne oraz wydział elektrolizy. Wzrosło również zatrudnienie, ale nie osiągnęło ono poziomu przedkryzysowego, gdyż pracujące huty nie potrzebowały tak dużej ilości pracowników.

## **Okres okupacji.**

„Gdy jesienią 1939 roku wybuchła II Wojna Światowa, cały obszar Śląska został zajęty przez armię niemiecką. Amerykanie zatrudnieni w przedsiębiorstwach należących do Spółki Giesche zostali zmuszeni do wyjazdu. Ostatni z nich, Dyrektor Naczelny Spółki, wyjechał ze Szwajcarii w 1940 roku. Podczas okupacji całościowy nadzór nad przedsiębiorstwami należącymi do Spółki Giesche przeszedł na niemieckiego komisarza (czy też syndyka), doktora Albrechta Junga, szefa departamentu prawnego Erben. Bezpośrednie zarządzanie było natomiast bez wątplenia w ręku Dr Eduarda Schulte, Dyrektora generalnego Erben i jego zastępcy, Dr Lothara Siemona. Tak więc oficjele starego Erben znaleźli się w sytuacji pozwalającej im zrobić dosłownie wszystko co tylko chcieli z przedsiębiorstwami Spółki Giesche”. (z tłumaczenia uzasadnienia do orzeczenia Sądu Apelacyjnego Drugiego Okręgu w Nowym Jorku, z 26.12.1950, sprawa Conway v. SACO).

Po 1 września 1939 Niemcy nie przejęli własności Giesche Spółka Akcyjna (tak jak uczynili to z przedsiębiorstwami polskimi), natomiast objęli Spółkę zarządem komisarycznym (komisarzem został szef działu prawnego Giesche’s Erben, co z pewnością nie było dziełem przypadku). Do przejęcia własności nie doszło, ponieważ Spółka była własnością amerykańskiej korporacji SACO, której większościowy kapitał należał do podmiotów amerykańskich. W owym czasie USA były nadal państwem neutralnym wobec Niemiec, zanim przystąpiły do wojny na przełomie 41 i 42 roku, co niewątpliwie stanowiło czynnik hamujący dla zapędów faszystowskich władz okupacyjnych.

Ustanowienie zarządu komisarycznego oznaczało jednak, że Amerykanie całkowicie utracili kontrolę nad Spółką. Pozbawiono ich nie tylko władzy decyzyjnej, ale również udziału w zyskach z działalności gospodarczej.

Sytuacja ta była dyskomfortowa dla obu stron. Właściciele niemieccy (którzy traktowali sprzedaż większościowego pakietu Giesche Amerykanom w 1926 roku jako bolesną porażkę) widzieli obecnie szansę na odzyskanie pełni władzy właścicielskiej nad Spółką, szantażując w pewnym sensie Amerykanów grożącym im wywłaszczeniem lub przynajmniej pozbawieniem wszelkiej kontroli nad działalnością Spółki, nie mówiąc o osiągnięciu przez dotychczasowych właścicieli jakichkolwiek dochodów z akcji.

## **Działania na Śląsku.**

Współdziałając z okupacyjnymi władzami hitlerowskimi, właściciele Giesche’s Erben doprowadzili do utworzenia 18 marca 1942 nowego podmiotu – „Zakładów Giesche z o.o.” z siedzibą w Katowicach, którym przekazali całość majątku Giesche Spółka Akcyjna; ponadto na nieruchomościach polskiego przedsiębiorstwa wpisano dług hipoteczny wysokości 20 mln marek w złocie.

Podkreślenia wymaga, iż były to działania nielegalne. Na mocy polskiego prawa wszelkie decyzje (umowy, wpisy do ksiąg etc.) dokonane przez okupanta są z mocy prawa nieważne (uznaje się je za nieistniejące).

### **Działania „na poziomie” SACO (spółki-matki).**

Właściciele Giesche's Erben skupowali (za pośrednictwem szwajcarskich banków) obligacje SACO, wykorzystując tym samym sytuację, w której sami doprowadzili do znacznego spadku ich notowań, zawieszając spłatę zobowiązań pod które obligacje te zostały wyemitowane. Następnie próbowali zawrzeć umowę z amerykańskimi większościami właścicielami SACO, na mocy której przejęliby ich udziały, na co nie uzyskali jednak – wymaganej prawem – zgody amerykańskiego Departamentu Skarbu.

Eduard Schulte wobec porażki swych planów próbował jeszcze zawierać tajne umowy ze szwajcarskimi bankami, rozporządzając tak majątkiem po niemieckiej, jak i polskiej (okupowanej) stronie granicy. Po wojnie m.in. amerykańskie sądy uznały te umowy za bezprawne.

Amerykanie – ignorując pseudo-prawne, oparte na okupacyjnych lufach karabinów poczynania zarządu spółki Giesche's Erben, dokonali zajęcia trzymanych przez nich udziałów w SACO. Amerykański urząd Nadzorca Własności Obcej (Alien Property Custodian) 17 listopada 1942 roku, zajął mniejszościowe udziały trzymane w SACO przez Non Ferrum, spółkę zależną Giesche's Erben. Doszło do tego na mocy nakazu zajęcia /vesting order/ nr 370.

W wyroku Sądu Najwyższego USA: SILESIA-AMERICAN CORPORATION v. CLARK, 332 U.S. 469 (1947) czytamy: „Akcje te przed 31 sierpnia 1939 zapisane były w księdze akcjonariuszy Silesian-American pod nazwą Non Ferrum, Zurych, Szwajcaria. Non Ferrum, jak to określono w orzeczeniu Nadzorca Własności Obcej, posiadała te akcje na rzecz Bergwerksgesellschaft Georg von Giesche's Erben, niemieckiej korporacji”.

Zaś raport wywiadowczy, poprzedzający wydanie nakazu zajęcia, stwierdzał:

„Korporacja SACO to amerykańska spółka holdingowa dla polskiego podmiotu zależnego, posiadającego olbrzymie i cenne przedsiębiorstwa wydobywcze węgla i cynku na Śląsku. Od września 1939 przedsiębiorstwa te znalazły się w posiadaniu i pod zarządem rządu Niemiec i bez wątplenia służą jego celom wojennym”.

(Źródło: Memorandum To the Executive Committee of the Office of Alien Property Custodian, from the Division of Investigation and Research, Homer Jones, Chief, now declassified in United States National Archives, Suitland, Maryland annex. See Record Group 131).

Należy tu docenić przenikliwość i dobrą orientację administracji USA. Istotnie bowiem kopalnie i huty Gieschego służyły niemieckiej machinie wojennej, a co więcej znaczna część cynku wydobywanego w kopalniach należących do Giesche S.A. była wysyłana pociągami do Szwajcarii, gdzie przejmował je podmiot zależny szwajcarskich banków (spółka Erzag) i następnie odsprzedawał szwajcarskim hutom z zyskiem. Zyski te zatrzymywane były przez szwajcarskie banki. Sytuacja taka trwała aż do wkroczenia do Polski wojsk sowieckich w 1945 roku.

Nie można wykluczyć, że to amerykańscy udziałowcy Silesian-American Corporation, W.A. Harriman i C.F. Kelley, prezes Anaconda Copper, przyczynili się do zajęcia niemieckich udziałów w spółce przez Nadzorcę Własności Obcej, obawiając się, że w wyniku działań Eduarda Schulte (dyrektora Giesche's Erben) utracą kontrolę nad tą spółką.

### **Okres powojenny.**

#### **Losy Giesche's Erben.**

W schyłkowym okresie wojny Eduard Schulte przebywał już na stałe w Szwajcarii, a zarządzanie śląskimi przedsiębiorstwami przejęły trzy osoby: Lothar Siemon (wicedyrektor), Albrecht Jung (komisarz zarządzający) oraz asesor górniczy Kurt Nickisch (1889-1967), który od 1928 roku kierował zarządem górniczym w Bytomiu, a później awansował na dyrektora górniczego Zakładów Gieschego w Katowicach.

„W styczniu 1945 roku wobec zbliżania się wojsk radzieckich Nickisch powędrował z około 600 niemieckimi pracownikami na zachód. Zatrzymał się najpierw w Magdeburgu, gdzie spadkobiercy Gieschego mieli hutę cynku, gdy jednak dowiedział się, że miasto to ma się znaleźć w radzieckiej strefie okupacyjnej, przeniósł się do zachodnich Niemiec, gdzie spółka miała filialne przedsiębiorstwa górnicze, hutnicze i handlowe” (cyt. Jerzy Jaros „Tajemnice górnośląskich koncernów” Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1983).

Tak więc po wojnie, spółka spadkobierców Gieschego ukonstytuowała się na nowo w Republice Federalnej Niemiec, w Hamburgu, i od roku 1948 prowadziła działalność pod nazwą "Gesellschaft von Giesche's Erben", zajmując się handlem, produkcją aluminium, materiałów budowlanych i wydobywaniem bazaltu. W 1953 roku Kurt Nickisch został generalnym dyrektorem przedsiębiorstwa, w 1960 roku przeszedł na emeryturę.

Na początku lat 70-tych zeszłego stulecia Giesche's Erben popadło w kłopoty finansowe, których przyczyną były dość skomplikowane kwestie prawne (związane z formą własności przedsiębiorstwa), utrudniające jego finansowanie. Ostatecznie, w 1974 roku, firma ogłosiła bankructwo.

### **Losy Giesche S.A.**

Po II Wojnie Światowej majątek Spółki Akcyjnej Giesche uległ w przeważającej części nacjonalizacji. Jak wskazują analizy prawne, znaczna część tego majątku została znacjonalizowana z naruszeniem prawa i w oparciu o fałszywe przesłanki. Sama spółka nie została zlikwidowana – jej reaktywacja w 2005 roku oznaczała jedynie wznowienie działalności.

Ostatnie ślady działania przedwojennego Zarządu pojawiają się w 1946 roku. 12 października tego roku, członkowie Zarządu Frederick Piotr Gaethke i Elmer Milton Wanamaker, złożyli wniosek do Sądu Rejestrowego w Katowicach o wykreślenie wpisów dokonanych w czasie wojny przez okupanta, co zostało uczynione.

Ponadto w dniu 22 kwietnia 1948 roku w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku zostały zarejestrowane 172 akcje na okaziciela spółki Giesche Spółka Akcyjna z siedzibą w Katowicach rejestracja w trybie dekretu z dnia 3 lutego 1947 r. o rejestracji i umarzeniu niektórych dokumentów na okaziciela emitowanych przed dniem 1 września 1939 r.

Dalsze losy członków Zarządu nie są znane. Jako ciekawostkę można jedynie podać, że Frederick Piotr Gaethke był od 1945 roku członkiem Rady Kontrolnej Aliantów (Allied Control Council for Germany) przewodząc zespołowi odpowiedzialnemu za demilitaryzację przemysłu wydobywczego w Niemczech.

### **Najnowsze losy Giesche S.A.**

23 września 2005 roku na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy reprezentujących łącznie 70% kapitału zakładowego, Giesche Spółka Akcyjna została reaktywowana. Powołano Radę Nadzorczą oraz wyłoniono Zarząd Spółki. Siedzibę Spółki (ze względów praktycznych) przeniesiono do Gdyni.

Dnia 22 marca 2006 roku Giesche Spółka Akcyjna Spółka została wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem 253073.